

A scenic landscape featuring a calm lake in the foreground, a dense forest of evergreen trees in the middle ground, and a range of rugged mountains in the background. The sun is shining brightly from behind the mountains, creating a lens flare effect and illuminating the scene. The sky is a clear, vibrant blue.

GUILLERMO MALDONADO

NADPRZYRODZONE UWOLNIENIE

*Jak przyjąć wolność
i w niej żyć?*

GUILLERMO **MALDONADO**

NADPRZYRODZONE UWOLNIENIE

*Jak przyjąć wolność
i w niej żyć?*

Tytuł oryginału: Supernatural deliverance
Autor: Guillermo Maldonado
Copyright oryginału: ©2016 by Guillermo Maldonado
Tłumaczenie: Marek Piszczek
Redakcja: Grażyna Kozusznik
Skład i przygotowanie do druku: DTP Studio GRACE
Projekt graficzny okładki: Tomasz Wasiak

Wszelkie prawa do wydania polskiego zastrzeżone.
Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Copyright polskiego wydania ©2019: Fundacja Nadzieja dla Przyszłości
ul. Skibicka 5, 02-269 Warszawa

Książkę można nabyć u dystrybutorów i w sklepie internetowym
[http:// sklep.ndp.org.pl](http://sklep.ndp.org.pl)
e-mail: wydawnictwo@ndp.org.pl
tel. (22) 826 51 86

Druk: Drukarnia ARKA

Cytaty biblijne wg BW – Biblia Warszawska oraz dodatkowo:
TLB – The Living Bible, KJV – King James Version of the Bible,
NKJV – New King James Version, UBG – Uwspółcześiona Biblia Gdańska
(Wrota Nadziei), BT – Biblia Tysiąclecia, EIB – Ewangeliczny Instytut Biblijny,
NIV – New International Version, NASB – New American Standard Bible,
EPP – Nowy Testament: Ekumeniczny Przekład Przyjaciół.

Wydanie: I Warszawa, 2019
ISBN: 978-83-61844-28-0

Spis treści

1	Objawienie dotyczące nadprzyrodzonego uwolnienia	5
2	Królestwo Boże przynosi wolność	27
3	Wewnętrzny konflikt między ciałem i duchem	43
4	Uwolnienie od ducha buntu, podburzania i czarów	71
5	Punkty dostępu dla złych duchów	99
6	Jak uwolnić się od nieprzebaczenia.....	131
7	Duchowa walka o umysł	161
8	Wolność od pokoleniowego przekleństwa	187
9	Jak osiąść pokoleniowe błogosławieństwo	209
10	Jak odnieść do swojego życia to, czego Jezus dokonał na krzyżu?	237
	O Autorze.....	267

1

Objawienie dotyczące nadprzyrodzonego uwolnienia w naszych czasach

Jaki jest twój największy problem? Z czym zmagasz się od miesięcy – a może od lat? Pewnie myślisz, że wiesz, co to jest, ale niewykluczone, że problem jest głębszy, niż zdajesz sobie sprawę. Pozwól, że opowiem ci, w jaki sposób ja otrzymałem objawienie dotyczące służby uwalniania, dostępnej dla każdego Bożego dziecka, która pozwoli mu żyć w wolności i przynosić owoc.

Pismo Święte obiecuje nam życie w obfitości i pokoju. Ja jednak zмагаłem się ze strachem i odrzuceniem. Kochałem Boga, modliłem się i pościłem, ale chociaż czytałem w Biblii, że jestem nowym stworzeniem w Chrystusie i że wszystko we mnie stało się nowe, nie doświadczałem wolności w tych sferach. Nie potrafiłem przezwyciężyć swoich problemów. I ciągle borykałem się z negatywnym wpływem swojej przeszłości na teraźniejszość.

Ledwie rozpocząłem służbę w kościele, zdałem sobie sprawę, że moje życie jest zaprzeczeniem biblijnego nauczania. Co więcej, odkryłem, że podobnie jest z liderami, którymi się opiekowałem. Niektórzy z nich używali środków uspokajających i nasennych. Ktoś inny cierpiał na nawracającą depresję. Jeszcze inni żyli w grzechu, z którym nie potrafili się uporać – angażowali się w różnego rodzaju niemoralność, taką jak pornografia, wszeteczeństwo czy homoseksualizm. Niektórzy nie mogli

się skutecznie wyleczyć z ciągle nawracających chorób. A jeszcze inni żyli w okowach strachu – tak jak ja. Coś tu było nie tak!

Dlaczego wielu wierzących nie doświadcza obfitego życia?

W tym czasie zadawałem sobie pytania, na które nie potrafiłem znaleźć odpowiedzi: Dlaczego ktoś, kto narodził się na nowo, kocha Boga i służy Mu, nie potrafi żyć w wolności albo zdyscyplinować się w pewnych sferach życia? Jak to jest, że wierzący, którzy otrzymali moc Ducha Świętego, okazują się bezsilni w walce ze swoim obżarstwem, uzależnieniem od nikotyny, leków lub narkotyków? Skoro chrześcijanie są nowymi stworzeniami w Chrystusie, czemu ciągle zmagają się z warunkami strachu, obaw i pożądlivości? Dlaczego nadal żyją w niewoli mentalności tego świata, rozwiąźłości, a nawet zachowań radykalnie złych? Skoro Chrystus już ich uwolnił, czemu dalej chowają względem siebie urazę i zgorzknienie, nie znajdując sił, aby wybaczyć? Dlaczego z takim trudem przychodzi im porzucić bunt i okazywać posłuszeństwo względem Boga i Jego woli? Czemu uciekają od rzeczywistości i ulegają obezwładniającemu poczuciu winy? Dlaczego cierpią koszmary i zmagają się ze skłonnościami samobójczymi?

Przecież Jezus na krzyżu zapłacił już za nasze winy i poniósł nasze choroby. Jego dzieło zakończyło się pełnym sukcesem. On wziął udział w duchowej transakcji: złożył samego siebie w ofierze, przez którą nabył dla nas wolność od grzechu. A jednak ani moi współpracownicy, ani ja nie doszliśmy w pełni do tego miejsca wolności. W pewnych dziedzinach naszego życia coś krępowało naszą wolę i nie pozwalało nam zadowalać Boga.

Całymi godzinami, dniami i tygodniami udzielałem moim współpracownikom porad duszpasterskich, próbując wyrwać ich z tych więzów i porażek, ale nie widziałem żadnej poprawy. Oni dalej nie doświadczaali obfitego życia – życia w sprawiedliwości, pokoju i radości. A przecież takie właśnie są cechy Królestwa Bożego (zob. Rzym. 14:17). Co więcej, zauważyłem kolejny problem, który mnie martwił. Chociaż ciągle stara-

łem się pomagać ludziom uwolnić się od natrętnych, uporczywych problemów, liderzy i pozostali członkowie kościoła nie wzrastali w Chrystusie. Coś ich przed tym powstrzymywało (zob. Kazn. 7:7).

Kiedy zastanawiałem się nad tym, co się dzieje i szukałem rozwiązania, Pan zaczął mi objawiać swoją odpowiedź – była nią *drogocenna służba uwalniania*. Jezus przyszedł z nią na ziemię, aby każdy wierzący mógł korzystać z niej w swoim życiu i udzielać jej innym ludziom. Jej funkcja jest dwojaka: (1) uwalniać wierzących w dziedzinach, w których stale się zmagają, będąc nękani przez diabła; (2) uwalniać ludzi opętanych lub w inny sposób dręczonych przez przeciwnika.

Złe duchy istnieją naprawdę

Nie mogę powiedzieć, że wcześniej nie wierzyłem w uwalnianie mocą Jezusa Chrystusa. Wiedziałem, że zarówno On, jak i Jego apostołowie przynosili ludziom wyzwolenie z pęt szatana. Jednak było to tylko intelektualne przekonanie. Sam nigdy wcześniej nie doświadczyłem uwolnienia, ani nie usługiwałem nim innym ludziom. Nie wiedziałem, jak zdobyć do niego dostęp w naszych czasach. Nie miałem wtedy jeszcze Bożej mądrości na temat rzeczywistości i genezy demonicznej niewoli. Dlatego zajmowałem się tylko „gałęziami” – konsekwencjami wspomnianych problemów – zamiast ich korzeniem. Co więcej, próbowałem je rozwiązywać bezpośrednio z ludźmi, którzy się z nimi zmagali – dawałem im porady i zachęcałem do zmiany postępowania. Natomiast w rzeczywistości doświadczali oni ataku duchowych istot, które nazywamy demonami. Dlatego jedynie duchowa odpowiedź mogła odnieść skutek.

W Liście do Efezjan 6:12 czytamy: „Gdyż bój tocymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. W angielskim przekładzie *The Living Bible (TLB)* werset ten brzmi następująco: „Gdyż nie walcymy z ludźmi uczynionymi z ciała i krwi, ale z istotami bez ciał – ze złymi władcami niewidzialnego świata (...)”.

Kiedy zdałem sobie sprawę z prawdziwej duchowej natury problemu, Pan polecił mi „oczyścić” liderów i członków mojego kościoła. Mam na-

dzieję, że poniższy przykład dobrze zilustruje, co powinniśmy robić. Po złowieniu ryb rybak najpierw zaczyna je czyścić. Innymi słowy, usuwa ich wnętrzności, żeby nie zaczęły cuchnąć. Podobnie liderzy i członkowie mojego kościoła potrzebowali oczyścić się od demonicznych wpływów i ucisku, którego doświadczali.

Wszyscy przywódcy (włączając w to mnie samego) oraz członkowie kościoła doświadczyli uwolnienia. Pozbyliśmy się swoich ciężarów i od-tąd każdy z nas zaczął duchowo wzrastać. W kościele rozpoczęło się przebudzenie, ponieważ wszyscy byliśmy wolni!

Jeśli chodzi o mnie, byłem osobą bardzo bojaźliwą, jednak Bóg całkowicie mnie zmienił, dzięki czemu zacząłem śmiało ewangelizować i głosić Słowo. Miałem odwagę, by stawiać duże kroki wiary. A gdy z duchowych oczu moich liderów spadły łuski, uświadomili sobie, z czym naprawdę mieli problem i doznali uwolnienia. Stali się lepszymi przywódcami i mieli teraz otwarty umysł, by przyjmować od Boga mądrość i wiedzę.

Często zajmujemy się jedynie „gałęziami” –
konsekwencjami problemów – zamiast ich korzeniem.

Nadprzyrodzone uwolnienie

Być może jesteś osobą, która szczerze kocha Boga i została wypełniona Duchem Świętym, ale nadal pozostajesz związany negatywnymi skutkami swojej przeszłości i nosisz w sobie nieuleczone rany emocjonalne i urazy. Może zmagasz się z obwarowaniami w swoich myślach, nie potrafiąc uporać się z depresją i/lub poczuciem odrzucenia. Być może walczysz z grzechem w sferze seksualnej. A może dręczą cię różne obawy i fobie. Może doświadczasz zatwardziałości serca i nie rozumiesz, jak do tego doszło. Od każdego z tych problemów możesz się uwolnić!

Do naszego kościoła przychodzi wielu chrześcijan, którzy mają gorące serce dla Boga. Stają się wiernymi członkami wspólnoty, dokładają starań, żeby podobać się Panu, ale nie mają wiedzy na temat służby

uwalniania i w pewnych dziedzinach swojego życia pozostają w niewoli. Wśród takich osób był pewien ewangelista, który podzielił się następującym świadectwem Bożego działania.

„Nazywam się John McCormack. Pochodzę z Irlandii. Od ponad piętnastu lat podążam za Jezusem jako misjonarz w Chinach, prowadząc wykłady w szkołach, na uczelniach i w stowarzyszeniach branżowych. Chociaż poznałem Boga i przez trzy lata głosiłem ewangelię, wewnątrz byłem twardy, ponieważ wcześniej doznałem wiele bólu i zniechęcenia. Nic nie było w stanie poruszyć mnie do łez. Nie odczuwałem obecności Boga i dlatego w mojej relacji z Nim narastał dystans. W swoim pojmowaniu chrześcijaństwa ograniczałem się do racjonalizowania wszystkiego, co widziałem i kwestionowania wielu zagadnień, zwłaszcza zasadności składania dziesięcin i ofiar. W każdej sprawie znajdowałem jakieś kontrargumenty i powody do powątpiewania, dlatego często mówiłem, że być może Bóg zrobi coś w danej sytuacji, a może nie. Praca ewangelisty w Chinach coraz bardziej mnie nużyła. Męczyło mnie rozmawianie z ludźmi i przekonywanie ich o tym, że Jezus ich kocha, że istnieje naprawdę i żeby przyjęli Go do swojego serca, kiedy sam nie widziałem żadnych przejawów Bożego działania ani jakichkolwiek postępów w działalności misyjnej czy w kościele. To mnie wyczerpywało fizycznie i sprawiało mi ból.

Któregoś ranka, gdy oglądałem nagrania z wykładów apostoła Renney'ego McLeana na jego stronie internetowej, zauważyłem wśród linków kazania apostoła Guillermo Maldonado. Obejrzałem jedno z nich i moje życie od razu się zmieniło. To, co wtedy usłyszałem o uwolnieniu, nadprzyrodzonej mocy i prawdziwej miłości Boga, poszerzyło moje pojmowanie wielkości Pana. Zetknąłem się z Jego nadnaturalnym działaniem, dzięki czemu w jednej chwili wyrwałem się ze swoich dotychczasowych ograniczeń religijnych, rozumowych i kulturowych. Tamtego dnia spotkałem się w swoim pokoju z Bogiem, a w konsekwencji tego spotkania runęły wszystkie duchowe mury wokół mojego serca i stałem się wolny. Po raz pierwszy od wielu lat płakałem w Jego obecności. Sfera nadprzyrodzona jest znacznie większa, niż mi się wcześniej wydawało.

Niedługo potem udałem się do Miami na Florydzie, żeby wziąć udział w kilkudniowych zajęciach szkoły Fivefold Ministry School, prowadzonej przez apostoła Guillermo Maldonado. Pojechałem tam, spodziewając się, że doświadczę kolejnych uzdrowień i uwolnień. W ciągu tamtego weekendu w Miami stałem się innym człowiekiem. Nawet moje zastrzeżenia wobec dziesięcin i ofiar zniknęły bez śladu. Bóg uwolnił mój umysł, ucząc mnie, że w życiu wcale nie chodzi o mnie ani o to, żeby moje potrzeby były zaspokojone, ani też o to, by ktoś inny coś mi dawał – tylko żebym ja sam miał wzrok skupiony na Jezusie. Zrozumiałem, że muszę *zamilknąć i poznać*, że On jest Bogiem! Jezus zdjął z moich oczu zasłonę religijnego poznania i objawił mi sfery nadprzyrodzone, pokazując mi swoją uwalniającą moc i miłość. Już nie jestem tą samą osobą, jaką byłem kiedyś!”.

Czy chrześcijanin może być opętany?

Wielu chrześcijan przyznaje, że służba uwalniania jest (lub przynajmniej kiedyś była) potrzebna do wyzwiania ludzi opętanych przez diabła. Pozostaje jednak kontrowersja, czy człowiek, który narodził się na nowo, może zostać opętany przez złego ducha. Jak to możliwe, by demon zniewolił chrześcijanina, skoro Królestwo Boże nie występuje na tym samym terytorium co królestwo ciemności?

Jeśli Jezus Chrystus w pełni zapłacił na krzyżu za nasze zbawienie i wolność, i jeżeli On teraz mieszka w sercach tych z nas, którzy w Niego uwierzyli, i jeśli Duch Święty jest naszym Doradcą, to czyż w chwili, gdy uznaliśmy Jezusa swoim Panem i przyjęliśmy Bożego Ducha, nie wydestaliśmy się całkowicie spod wpływów diabła?

Ponadto, jeśli Chrystus wziął na siebie nasze choroby – wraz z naszymi grzechami – na krzyż, to dlaczego odnosimy wrażenie, że odziedziczyliśmy po rodzicach, dziadkach lub wcześniejszych przodkach różnego rodzaju dolegliwości i inne więzy (np. artretyzm czy nałogi)? Takie zjawisko często określa się jako „pokoleniowe przekleństwo”.

Ustosunkujmy się do tych ważnych pytań, abyśmy mogli zrozumieć naturę służby uwalniania. Po pierwsze, czy wierzący może być *opętany*